



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



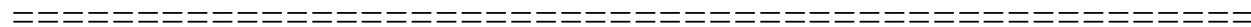
Ssaki leśne

R. XII: 2014

Nr 36 (411)

Data odczytu: 10.12.2014 r.

Data wydania: 10.12.2014 r.



971. spotkanie

Mariusz Żebrowski

Kobieta pod czerwoną latarnią w Grudziądzu do początku XX wieku

Prostitucja uznawana jest za jeden z najstarszych zawodów w historii ludzkości. I jako taki uprawiany był przez kobiety i mężczyzn na przestrzeni wieków z różnych przyczyn. Wśród wielu, jako podstawową wymienia się ubóstwo. Co należałoby raczej rozpatrywać w kontekście miejsca, gratyfikacji i potrzeb. Czyli uogólniając, zawsze jako podstawa w przypadku prostytutki będzie leżał taki czy inny kontekst ekonomiczny. Czy tak było także w przypadku naszego miasta. Ze względu



Nierządnicę na średniowiecznej rycinie.

na szczupłość przekazów, należy wspomóc się analogiami a te wskazują, że nie byliśmy w tej dziedzinie, żadnym wyjątkiem. Osobą, która najczęściej miała do czynienia z nierządnicami był miejski kat. Mimo, że sprawował funkcje urzędowe, był uznawany niemalże za infamisa. Dlatego czasami przydzielano mu inne i niegodne obowiązki, np. nadzorca domów publicz-

nych.¹ Miało to miejsce w niektórych miastach w Polsce. Czy tak było np. w Grudziądzu? Tego nie wiemy i raczej przy stanie dzisiejszych źródeł nie uda się potwierdzić, ani zaprzeczyć. Należy tylko zaznaczyć, że powiązanie mistrza małopolskiego z frywolnym aspektem życia średniowiecznego społeczeństwa zawsze stanowiło spójną więź. Zwłaszcza, że z usług korzystali zarówno biedni mieszczaństwo, jak i zamożni obywatele. Zdarzało się, że dochody z zamtułów były dzielone z radą miasta, która przekazywała pieniądze na bieżące sprawy. W Poznaniu taki budynek znajdował się na przedmieściu Świętomarcińskim, a drugi w obrębie murów obronnych, najprawdopodobniej w baszcie katowskiej przy ulicy Woźnej. O jednym z katów zeznała pewna kobieta schwytana w 1597 roku pod zarzutem nierządu: Nierządem już się zajmuje od pięciu lat (...). Mieszkała przedtem za Świętym Marcinem w katowskim domu, gdzie też takich niewiast dość bywało. Nie dość, że kat przekazywał rajcom pewną część dochodu z pracy prostytutek, surowo potępianych przez Kościół, to jeszcze przedstawiciele miejskich władz mogli za darmo z ofert domu publicznego, zarządzanego przez podlegającego im urzędnika. Wybierając oprawcę na zarządcę domu schadzek, kierowano się także predyspozycjami do wyszukiwania nowych kandydatek. Złapanej klótnicy czy wszetecznicy mógł nielegalnie zaoferować wygnanie z miasta i różgę albo pracę w lupanarze. Bywało, że zarządcą lupanaru tak naprawdę była żona kata. Jak więc z tego wynika, mimo sprawowania urzędowej funkcji, linia między prawem a bezprawiem była w przypadku kata bardzo cienka a czasem była w sposób oczywisty przekraczana. Pewien mistrz katowski z Poznania w 1526 roku namówił swe pracownice do okradzenia bogatego klienta, został natychmiast skazany na śmierć.²



Książeczka zdrowia prostytutki z Wilna.
Początek XX w.

Podstawową karą jaką zasądzano w przypadku prostytucji była chłosta i wygnanie z miasta. Co w przypadku osoby urodzonej w danym mieście oznaczało, że nie ma powrotu do niego. Traciła w ten sposób bezcenną opiekę prawną, która dotyczyła obywateli miast. Zupełnie inaczej było z ludźmi tzw. luźnymi, czyli najprościej mówiąc, włóczęgami. Ich nie obowiązywała żadna ochrona prawna. Przytoczyć należy kilka przykładów przewinień i kar z terenów polskich.

Lwówek Śląski – kara chłosty w 1586 roku dla Jerzego Berga za uprawianie nierządu ze służącą w miejscu publicznym.³

W 1554 niezamężna kobieta za obcowanie cielesne z żonatym mężczyzną została skazana na karę pręgierza. Sam natomiast jej part-

ner, został skazany na karę śmierci. Po zakończeniu kary, kobieta została wygnana na zawsze z miasta.

W latach 1562-1581 pod pręgierzem obito, a następnie wygnano sześć ladacznic za dorabianie na boku paserstwem i kradzieżą.⁴

W 1571 wychłostano w Bystrzycy Kłodzkiej dwie ladacznice, z których jedna była córką owczarza z Zalesia. Na koniec obie wygnano z miasta.⁵

W 1600 i w 1613 obito pod pręgierzem poznańskim prostytutki.⁶

Kat w Lubomierzu był zobowiązany do szpiegowania nierządu poprzez spacerowanie po ulicach: przyłapanych kobietę i mężczyznę (kat musiał) osadzić w więzieniu i (pod pręgierzem) wychłostać. (Następnie) osobnika (męskiego) ma publicznie na rynku wykastrować i oboje wygnąć z miasta oraz dóbr klasztornych. Przekonały się o tym lokalne wszetecznicze, które na sześć tygodni, przywiązano do "słupa hańby". Po skończeniu tej kary, pacholkiwie wygnali je na stałe poza miasto.⁷

Magdalena Otwinowska w Krakowie w roku 1778 zeznała trakcie przesłuchania, że: na ratuszu krakowskim w więzieniu siedziałam już o kradzież i kurestwo jedenaście razy, i tam mnie karano....⁸

Jak wspomniano wyżej, Grudziądz nie odbiegał zachowaniami od reszty ziem polskich. Obowiązywały bardzo podobne lub wręcz identyczne zwyczaje jak gdzie indziej w zakresie karania prostytutek. Należy także zaznaczyć, że wszelkie wystąpienia przeciw normom obyczajowym były karane bezwzględnie. W roku 1719 r. za zgwałcenie plagi publiczne.⁹ Nie wiemy czy w tym wypadku chodzi o prostytutkę, ale warto zwrócić uwagę, że kara została wykonana publicznie i nie została zmieniona na grzywnę. Co bardzo często miało miejsce.



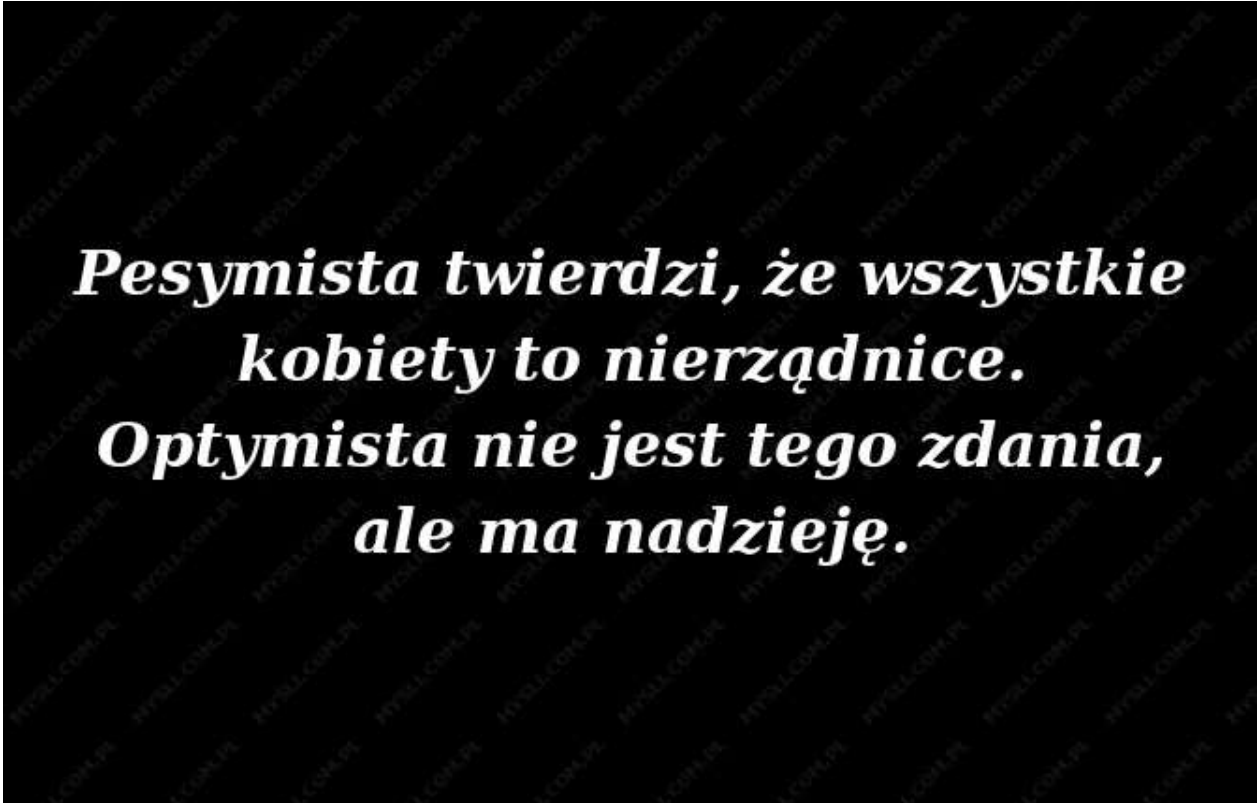
Kurtyzany. Fot. ze zbiorów Z. Zawadzkiego

Okolo roku 1715-1716 została w Grudzią-

dzu ukarana prostytutka za nierząd – przywiązaniem do słupka w kaźni i była oprowadzana w słomianym wieńcu 3 razy w około ratusza.¹⁰ Słupek, o którym tu mowa, to prawdopodobnie pręgierz, który znajdował się w zachodnio-północnej części Starego Rynku. Miejsce to jak najbardziej odpowiadało potrzebom publicznego upokorzenia skazanej. Zaraz przy nim bowiem, znajdowało się wejście na teren kościoła farnego. Czyli ruch mieszkańców w tym miejscu miasta był największy. Przystrojenie słomianym wieńcem w tym przypadku miało symbolizować czepiec panny młodej a właściwie jego utratę. Podobna kara spotkała prostytutkę w 1738 roku. Jak to określono w sentencji wyroku: za kurestwo oprowadzona w beczce po mieście i w słomianym wieńcu wygnana z miasta.¹¹ Widać, że w krótkim czasie nastąpiły pewne zmiany w karze za uprawianie nierządu. Oprócz wieńca słomianego, pojawia się beczka, prawdopodobnie z otworami na ręce. W taki sposób upokorzono dodatkowo skazaną. Dochodzi jeszcze jeden element. Mowa jest o wygnaniu z miasta. Ta kara w tym przypadku była najbardziej bolesna. Skazana nie miała bowiem, prawa powrotu do miasta. Zdejmowana z niej była więc ochrona prawna miasta. Stawała się osobą siłą rzeczy zmuszaną do popełniania kolejnych przestępstw w celu utrzymania się przy życiu. Podejście władz przez następne lata nie zmieniło się co do tego proceduru. Choć coraz mocniej kładziono nacisk na ewentualne rozprzestrzenianie się poprzez prostytutkę chorób wenerycznych. Problem istniał w Grudziądzu, choć źródła nie dają jednoznacznych odpowiedzi co do rozwoju i kontroli tego proceduru. Warto zaznaczyć, że problem istniał nie tylko w okresie pruskim, ale w związku z utrzymaniem po roku 1920 dużego garnizonu funkcjonował on i w dwudziestoleciu międzywojennym. Nie jest żadną tajemnicą, że w najbardziej luksusowej restauracji tamtego okresu, czyli w Królewskim Dworze "pracowały" panie trudniące się najstarszym zawodem świata. Wystarczy fragment jednej z wielu relacji na temat funkcjonowania tego lokalu. Jak wspomina podchorąży Marian Dziewanowski, który w latach 1932-1933 służył w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii: tam chodziło się zjeść popić i spotkać miejscowe dziewczęta, różnego autoramentu. Restauracja była dobra, ale dość kosztowna na kieszenie większości <<ułanów z cenzusem>>.¹² Jeśli przyjąć, że tak wyglądała sytuacja w najlepszym lokalu w mieście to oczywistym jest, że w pozostałych, które przeznaczone były dla podoficerów i szeregowych ten proceder kwitł w najlepsze. Władze wojskowe jak i cywilne starały się na różne sposoby zwalczać lub choćby go ograniczać. Zakazy wstępu do różnych lokali wydawane przez władze wojskowe różnego szczebla, raczej nie specjalnie były skuteczne.¹³ Magistrat Grudziądza powołał do życia Komisję Sanitarno-Obyczajową, która w dużej mierze zajmowała się właśnie problemem prostytucji na terenie Grudziądza. Komisji tej podlegało stanowisko lekarza dla ubogich. Przez kilka lat piastował je doktor Kazimierz Maj. Głównym miejscem jego pracy była "Madera". Właśnie w tej dzielnicy biedy i bezrobocia, zagrożenie chorobami wenerycznymi było największe.¹⁴ Żona Kazimierza Maja, Teodora była przewodniczącą jednego ze stowarzyszeń, przeciwdziałających rozprzestrzenianiu się patologii. Stowarzyszenie to nosiło nazwę Polski Komitet Walki z Handlem Kobieta-

mi i Dziećmi.¹⁵ W zakres działań tego Komitetu wchodziło udzielanie pomocy kobietom, które zechcą zaprzestania uprawiania procederu prostytucji. Na temat szerszej działalności tego Komitetu, pisał Piotr Gołdyn w Roczniku Grudziądzkim i warto skorzystać z tego bardzo ciekawego artykułu. Należy podkreślić, że przy tak niewielkiej ilości materiału, dotyczącego życia społecznego naszego miasta, ten tekst jest naprawdę godny polecenia.¹⁷

Problem prostytucji jak widać choćby po tych niewielkich wzmiankach – był, jest i z pewnością jeszcze bardzo długo będzie istniał w naszym mieście. Kolejne badania dotyczące życia społecznego miasta, prawdopodobnie odkryją kolejne ciemne strony naszej historii, ale o to w zasadzie chodzi, aby odkrywać to, co jest jeszcze nie odkryte. Choćby stanowiło to nie do końca powód do dumy.



***Pesymista twierdzi, że wszystkie
kobiety to nierządnicze.
Optymista nie jest tego zdania,
ale ma nadzieję.***

Pesymista wg Juliana Tuwima

Przypisy:

¹ Szymon Wrzesiński, Kat w dawnej Polsce, na Śląsku i Pomorzu, Zakrzewo 2010, s. 41/42.

² Szymon Wrzesiński, Kat w dawnej Polsce, na Śląsku i Pomorzu, Zakrzewo 2010, s. 43/44.

³ Szymon Wrzesiński, *Kat w dawnej Polsce, na Śląsku i Pomorzu*, Zakrzewo 2010, s. 115

⁴ Szymon Wrzesiński, *Kat w dawnej Polsce, na Śląsku i Pomorzu*, Zakrzewo 2010, s. 120.

⁵ Szymon Wrzesiński, *Kat w dawnej Polsce, na Śląsku i Pomorzu*, Zakrzewo 2010, s. 125.

⁶ Szymon Wrzesiński, *Kat w dawnej Polsce, na Śląsku i Pomorzu*, Zakrzewo 2010, s. 118.

⁷ Szymon Wrzesiński, *Kat w dawnej Polsce, na Śląsku i Pomorzu*, Zakrzewo 2010, s. 124/125.

⁸ Szymon Wrzesiński, *Kat w dawnej Polsce, na Śląsku i Pomorzu*, Zakrzewo 2010, s. 123.

⁹ "Inwentarz Wolnikowskiego".

¹⁰ "Inwentarz Wolnikowskiego". Warto wspomnieć, że kat za karę wymierzaną przy przęcierzu, otrzymywał 3 Floreny a za ścięcie 6 Florenów. Świadczy to o tym, że chłosta czy generalnie kara słupka była o wiele częściej orzekana niż kara gardła. Stanowiła więc bardzo wysoko lokującą się pozycję w dochodach kata. Aby porównać to z rocznymi dochodami mistrza katowskiego, warto dodać, że otrzymywał on 24 Floreny.

¹¹ "Inwentarz Wolnikowskiego".

¹² red. Sudziński Ryszard, *Historia Grudziądza 1920- 945*, Grudziądz 2012, s. 147.

¹³ red. Sudziński Ryszard, *Historia Grudziądza 1920-1945*, Grudziądz 2012, s. 146/147.

¹⁴ Mariusz Żebrowski, *Archiwum osobiste Teodory Maj z Kończów*, maszynopis, Toruń 1993, s. 29.

¹⁵ Mariusz Żebrowski, *Archiwum osobiste Teodory Maj z Kończów*, maszynopis, Toruń 1993, s. 29.

¹⁶ Xaver Froehlich, *Geschichte des Graudenzer Kreises*. Bd. 1. Grudziądz 1868, s. 134.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.